Nr. 266. Kraków, Piątek 26. Maja 1916. Rok XXIV.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Tomasza l. 35. Od wiersza drobnem pismem (petit) 12 hal. układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Podziękowania po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 hal. od wiersza Komunikaty prywatne po kronice 1 korona od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. — Adres telegramów: „Głos Narodu" Kraków.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 26. maja.

Urzędowo donoszą dnia 25. maja:

Wschodni teren.

Na Wołyniu wykonały nasze oddziały wywiadowcze w kilku miejscach skuteczne napady. Położenie niezmienione.

Włoski teren.

Działalność bojowa w odcinku Doberdob, koło Fliczu, i na Ploeken była żywszą niż w ostatnich dniach.

Kilkakrotne próby atakowania koło Peutelstein odparto.

Na północ od doliny Sugana zajęły nasze wojska Cima Cista, przekroczyły w poszczególnych miejscach przełęcz Maso i wkroczyły do Striegen (Strigno).

Na południe od doliny grupa, która posunęła się przez górę Krempel, pokonując wielkie trudności terenowe i nieprzyjacielski opór, zyskała na terenie w kierunku wschodnim i południowym.

Corno di Campo Verde znajduje się w naszem posiadaniu. Włoskie oddziały natychmiast odrzucono w tył.

W dolinie Brand (Vallarsa) zajęły nasze wojska Chiesa.

Przeszukiwanie w obszarze atakowym podwyższyło nasz łup jeszcze o dziesięć dział.

Jedna z eskadr naszych hydroplanów obrzuciła bombami dworzec i wojskowe zakłady w Lapisana.

Południowo-wschodni teren.

Żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Höfer** mp.

Austro-węg. hydroplany nad Bari.

Wiedeń, dnia 26. maja.

Urzędowo ogłaszają dnia 25. maja:

Dnia 24. bm. popołudniu eskadra hydroplanów bombardowała dworzec, budynek pocztowy, koszary i kastel w Bari wydatnie i z widocznie dobrym skutkiem i spowodowała podczas uroczystości bogato flagami przystrojonego miasta widoczne zamięszanie.

Ogień obronny bateryi był zupełnie bezskuteczny. Wszystkie samoloty powróciły nieuszkodzone.

Komenda floty.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 26. maja.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 25. maja:

Zachodni teren.

Angielskie łodzie torpedowe i patrolowe na wybrzeżu Flandryi zostały zaatakowane przez niemieckie samoloty.

Na zachód od Mozy rozbiły się trzy ataki nieprzyjaciela na utraconą przez niego wieś Cumieres.

Na wschód od rzeki posunęły się nasze pułki, wyzyskując swe onegdajsze sukcesy, naprzód i zdobyły nieprzyjacielskie okopy na południowy zachód i południe od warowni Douaumont.

Kamieniołom na południe od folwarku Haudromont znowu znajduje się w zupełności w naszym ręku.

W lesie Caillette nieprzyjaciel przez cały dzień daremnie atakował nasze pozycye.

Prócz bardzo ciężkich strat utracili Francuzi przeszło 850 żołnierzy w jeńcach; zdobyliśmy nadto 14 karabinów maszynowych.

Koło Saint Souplet i koło Herbebois zestrzelono w walce powietrznej po jednym nieprzyjacielskim dwupłatowcu.

Wschodni teren.

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Bałkański teren.

Nieprzyjacielscy lotnicy obrzucili bezskutecznie bombami Uesleb i Gewgheli.

Naczelne kierownictwo armii.

Na morzu Egejskiem.

Berlin, dnia 26. maja.

Urzędowo ogłaszają dnia 25. maja:

Niemieckie hydroplany zaatakowały dnia 22. b. m. na północnem Egejskiem morzu między Dedeagacz i Samotracyą nieprzyjacielską grupę okrętów i osiągnęły na okręcie podstawowym dla samolotów dwa celne strzały. Nieprzyjacielskie okręty oddaliły się potem w kierunku Imbros.

Odznaczenie Następcy Tronu.

Wiedeń. (B. kor.) Dziennik rozporządzeń dla wojska donosi: Cesarz zezwolił marszałkowi polnemu arcyksięciu Karolowi Franciszkowi Józefowi przyjąć i nosić order pour le merite, nadany mu przez cesarza niemieckiego.

O zniesienie ograniczeń języka polskiego.

Berlin. (B. kor.) Osobna komisya parlamentu przyjęła przedłożenie rządu co do zmiany ustawy stowarzyszeniowej 19 głosami przeciw 8.

Podczas dyskusyi polski mówca uzasadniał wniosek, o skreślenie paragrafu językowego i podniósł, że chodzi tutaj o jedną z najświętszych kwestyi politycznych dla ludności polskiej.

Ministeryalny dyrektor Lewald oświadczył, **że na wypadek przyjęcia tego wniosku Polaków, ustawa upadłaby.** Rząd w obecnym czasie nie może dopuścić do walki o kwestye narodowościowe i językowe.

Centrum w interesie przyjścia ustawy do skutku postawiło wniosek, wzywający kanclerza państwa do przedłożenia projektu ustawy o zniesieniu paragrafu językowego. Mówca centrum oświadczył, że niema żadnej przyczyny odraczać oryentacyi w polityce polskiej aż do czasu po wojnie. Na takie odraczanie trzeba się sceptycznie zapatrywać teraz, gdy nastąpiło pewne rozjaśnienie celów wojny i gdy kanclerz oświadczył, że okupowanych obszarów Polski już się nie wyda z ręki. Zasadniczo różne prawne stanowisko wobec stosunków w Polsce kongresowej, a wobec Polaków wewnątrz państwa nie da się utrzymać.

W obszarze Arsiero i Asiago.

Sprawozdawca wiedeńskiej „Die Zeit" donosi za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej dnia 24. b. m.:

„Posuwając się naprzód zarówno z energią jak ostrożnie przybyły już wojska austro-węgierskie bezpośrednio do granic umocnionego obszaru włoskich twierdz Arsiero i Asiago i zdobyły już większą część ich zewnętrznego pasa fortecznego. Niemniej znaczącem jak zdobycie jednego dalszego fortu zaporowego na skraju płaskowzgórza Lavarone i napieranie ku dolinie Assa i Possina, jest obsadzenie góry Kempel (2272 mtr.), która się wznosi na tyłach ważnego włoskiego stanowiska na Cima Dodici a której posiadanie jest wstępem do przełamania wzgórzy pogranicznych między doliną Sugana a Assa.

Dalej ku północy rozszerzyło się uderzenie ofenzywne prawie aż do dolomitów Fassana, a wojska, które na północ od Borgo w dolinie Sugana obsadziły Salubio stoją już obecnie wobec trzona górskiego Cima d'Asta (2943 mtr.)".

* * *

W uzupełnieniu tego doniesienia dodać należy według dzisiejszego biuletynu, że wojska austro-węgierskie, działające w odcinku Sugana zajęły grzbiet Cima Cista (2485 mtr.) znajdujące się w oddaleniu około 7 km. na północ od Borgo, a 15 km. na południowy zachód od wspomnianego wyżej trzonu Cima d'Asta, że posunęły następnie stamtąd dalej ku wschodowi przez Salubio, przekroczyły potok Maso (4 km. ku wschodowi), a następnie obsadziły Strigno, położone w dolinie Sugana, 3 km. na wschód od potoku Maso. Zarówno tutaj, jak i w odcinku dalej ku południowi położonym, a mianowicie w obszarze Kempel walczą wojska austro-węgierskie z wielkiemi trudnościami górzystego terenu i oporem nieprzyjaciela, działającego tutaj już przy użyciu środków, jakich dostarcza mu umocniony obszar forteczny Asiago. Pomimo tego został nieprzyjaciel ponownie odrzucony a wzgórze Campo Verde (2129 mtr.) zostało zajęte. Sukces ten nabiera znaczenia szczególnie przez to, że wzgórze Campo Verde jest najwyższym pogranicznym punktem wzniesienia obszaru Asiago; jego zajęcie ułatwia zatem dalszy pochód.

Dzisiejszy biuletyn nie donosi o wypadkach z obszaru Val Astico i Posina, zawiadamia natomiast o zajęciu Chiesa (875 mtr.) w dolinie Vallarsa, skąd oddalenie do wschodniej granicy Tyrolu wynosi już tylko 5 km. W ten sposób postępuje również skutecznie naprzód uderzenie w kierunku włoskiego obszaru Schio.

Z dzisiejszego biuletynu wynika również, że Włosi napierani tak skutecznie na pograniczu tyrolskiem usiłują w dalszym ciągu wykonać bezskuteczną dywersyę na froncie Soczy i Alp karnijskich.

Opróżniania zagrożonego terenu.

Medyolan. (B. kor.) Według doniesienia dzienników przybyło do Vicenzy w nędzy przeszło 20.000 uchodźców z okręgów ewakuowanych wskutek pochodu wojsk austro-węgierskich. Dalszych 11.000, przeważnie starców, kobiet i dzieci, przybyło do Vicenzy i Noventy i na południe stamtąd położonych miejscowości; tych ewakuowano z płaskowzgórza Asiago.

Pod Douaumont.

Berlin. (B. kor.) Według wiadomości ze strony najlepiej poinformowanej wiadomość biuletynu francuskiego o odzyskaniu przez Francuzów fortu Douaumont jest od początku do końca zmyślona. Fort Douaumont jest bez wątpliwości w rękach wojsk niemieckich, które zajęły również stracony przed kilku dniami kamieniołom Haudromont. Zresztą walki na wschodnim brzegu Mozy pod wsią Douaumont, przed Douaumont i przed Vaux postępują pomyślnie naprzód.

Zaprzeczenie.

Lugano. (B. kor.) Ajencya Stefaniego donosi: Podczas akcyi, która doprowadziła do zestrzelenia jednego samolotu austro-węgierskiego w okolicy górnego Adryatyku, jedna uzbrojona włoska łódź motorowa zatopiła uzbrojoną nieprzyjacielską łódź motorową i wzięła jej załogę do niewoli. Dnia 25. bm. rano dała nieprzyjacielska łódź podwodna strzały armatnie do budynków Porto Ferrajo, lecz ogień naszej obrony zmusił ją do oddalenia się. Strat w ludziach nie było, szkoda materyalna jest nieznaczna.

Jak się ze strony kompetentnej dowiadujemy, doniesienie ajencyi Havasa o zatopieniu austro-węgierskiej łodzi motorowej jest nieprawdziwe. Zdarzenie, o które tu chodzi, miało następujący przebieg: Uzbrojona w jeden karabin maszynowy austro-węgierska łódź motorowa była ostrzeliwana przez dwie nieprzyjacielskie parowe łodzie motorowe, a jedna z nich najechała na łódź naszą. Gdy włoska łódź motorowa po wzięciu do niewoli załogi tej łodzi, składającej się z trzech ludzi, starał się zawlec z sobą uszkodzoną łódź austro-węgierską, pojawili się austro-węgierscy lotnicy i wtedy nieprzyjacielskie łodzie motorowe zostawiając naszą łódź uszkodzoną, uciekły. Naszą łódź motorową wraz z karabinem maszynowym i flagą uratowano.

Z Rosyi.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu“).

Od naszego korespondenta p. D. z Kopenhagi otrzymaliśmy szereg wiadomości, zaczerpniętych z pism rosyjskich i polskich, wychodzących w Rosyi:

Kopenhaga, w maju.

Moratoryum. — O utrzymanie inwentarza wyprowadzonego z Królestwa Polskiego. — Robotnicy wysiedleńcy. — Sprawy warszawskiej Izby sądowej. — 3 Maja. — Suchomlinow. — Nadużycia. — Jeńcy.

Senat Rządzący i minister skarbu otrzymali ukazy o nowem prolongowaniu moratoryum dla zobowiązań pieniężnych i weksli, których miejscem płatności są gubernie Królestwa Polskiego i Chełmszczyzny. Moc tych ukazów rozciąga się na wszystkie zobowiązania pieniężne, wypływające z umów, powstałe przed d. 17 lipca 1914 r., z terminami płatności po d. 17 listopada 1914 r. do d. 17 kwietnia 1917 r. włącznie. Zgodnie z ukazami, wytaczanie akcyi cywilnych i stosowanie środków egzekutywy w stosunku do zobowiązań tych zostają zawieszone. Te same terminy dotyczą także moratoryum wekslowego, przyczem ukaz zawiesza protesty i środki egzekutywy na 33 miesiące od dnia upłynięcia terminu płatności każdego weksla, wydanego do d. 17 lipca 1914 roku o terminie płatności do 17 listopada 1914 r. włącznie.

Komisya hodowlana Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem, urzędująca obecnie w Rosławlu w gub. Smoleńskiej, pracuje nad utrzymaniem wyprowadzonego z Królestwa materyału hodowlanego; specyalnie krów i owiec, w celu przeprowadzenia ich po wojnie do kraju. Obecnie komisya, przeprowadziwszy układy z rozmaitymi właścicielami majątków, którym nie grozi niebezpieczeństwo wojny, rozmieszcza na lato bydło i owce, oraz roztacza nad inwentarzem bezpłatną opiekę hodowlaną i udziela bezprocentowych pożyczek na koszta jego utrzymania. Komisya położyła wielkie zasługi w ratowaniu polskiego inwentarza hodowlanego przedewszystkiem w tem, że udało jej się wydobyć z obór wojskowych, wiele cennego materyału w swoim czasie zarekwirowanego a przeznaczonego na rzeź.

Robotnikom-wysiedleńcom pozwoliło ministerstwo spraw wewnętrznych na wyjazd do gubernii frontu do robót przy roli lub wojsku — jednakże o ile pochodzą z miejscowości zajętych przez nieprzyjaciela, nie wolno im wyjeżdżać z rodzinami. Robotnikom takim wolno tylko wówczas wydawać pozwolenia na wyjazd jeżeli się wykażą, iż są do robót wynajęci, i jeżeli stosunki hygieniczno-sanitarne na to pozwalają. Udzielanie pozwoleń na wyjazd do robót żydom, wedle wydanego w tej sprawie rozporządzenia, nie jest wskazane.

Z dniem 3 maja rozpoczęto w moskiewskiej izbie sądowej rozważanie spraw politycznych, przekazanych przez warszawską izbę sądową. Rozważane mają być sprawy 200 oskarżonych, należących przeważnie do P. P. S. Oskarżeni znajdują się w więzieniach w rozmaitych miastach, a niektórzy z nich siedzą już po pięć lat. Adwokatura moskiewska zorganizowała obronę bezpłatnie. Sprawy prowadzone będą przy drzwiach zamkniętych.

Wydział wykonawczy Rady Zjazdów Polsk. Organizacyi Pomocy ofiarom wojny wydał odezwę podnoszącą znaczenie święta narodowego Trzeciego Maja, wzywając przedewszystkiem do urządzenia uroczystych nabożeństw i wykładów w szkołach dla młodzieży — a nadto, gdzie to tylko jest możliwe do wykonania, do urządzenia pogadanek o Konstytucyi 3 maja dla wszystkich wygnańców. W teatrze polskim w Kijowie odegrano w dniu 3 maja Wyspiańskiego „Warszawiankę“ oraz ostatni akt „Oblężenia Warszawy“ Bełcikowskiego a nadto stosowne deklamacye i śpiewy.

O aresztowaniu b. ministra wojny Suchomlinowa doniosły już telegramy. Oprócz zarzutu zaniedbania władzy przybył po rewizyi zarzut zdrady stanu, który Suchomlinow nazywa potwornością. Najbardziej oburza go zestawienie jego nazwiska z nazwiskiem Miesojedowa, którego karyerę wojskową miał gorąco popierać. Za jedyną swą winę uważa były minister, iż nie przewidział, że wojna obecna przyjmie tak olbrzymie, gigantyczne rozmiary — ale tego nie przewidywali i inni ministrowie państw sprzymierzonych. Suchomlinowa i żonę jego przesłuchano już kilkakrotnie.

Nadużycia i łapownictwo na kolejach trwają w dalszym ciągu i mimo ustawicznych rewizyi i śledztw nie dają się wyplenić. Skutki tego dla mieszkańców Rosyi są fatalne — jak na tem cierpi — zwłaszcza aprowizacya łatwo sobie wyobrazić. Niektóre stacye kolejowe są przepełnione wozami towarowemi, najczęściej naładowanymi, które na jednem miejscu stoją miesiącami, inne zaś nie mają ani jednego wozu do dyspozycyi. Że wśród takich porządków giną całe wagony towarów, w tem nic dziwnego. Toteż wkrótce zostanie wszczęta sprawa o olbrzymie malwersacye na stacyi kolejowej Psków, gdzie uległo rabunkowi dziesięć naładowanych towarami wagonów. Nie mniej sensacyjnie przedstawia się sprawa 80 wagonów nafty, wysłanych pod adresem zarządu miejskiego do Kijowa. Wagony te zginęły gdzieś w drodze, wskutek czego kijowskie przedsiębiorstwa miejskie znalazły się w sytuacyi krytycznej.

Obecnie zamierza minister Trepow skoncentrować w ministerstwie komunikacyi władzę, kierującą całym ruchem wszystkich kolei w państwie — twierdzi on bowiem, że nieporządki kolejowe nie wypływają ze złej organizacyi zarządów kolejowych jeno z niezgody i rozbieżności różnych organizacyi przewozowych. Niemniej też nadużycia w sprzedaży wódki trwają dalej a ministerstwa skarbu i sprawiedliwości rozważają obecnie sprawę dalszych represaljów. Charakterystyczną jest też notatka „Gazety polskiej“, że w ciągu tygodnia przedświątecznego sprzedano w Piotrogrodzie 1700 wiader spirytusu denaturowanego, podczas gdy dawniej w tym samym czasie sprzedawano 60 wiader. Koroną jednak wszystkiego są nadużycia na tle dobroczynności, stwierdzone urzędownie. Minister spraw wewnętrznych zwrócił uwagę na powstanie w ostatnich czasach licznych Tow. dobroczynności, pomocy żołnierzom i ofiarom wojny, pozostających pod zarządem wątpliwej konduity ludzi. Kwestarze tych Tow. używają na własne potrzeby 80 pro. ofiar, wyzyskując patryotyczne uczucia ludności.

Wobec nieporządków w grodzieńskim Komitecie Obywatelskim, zarządził prezes gabinetu rosyjskiego, ogólną rewizyę wszystkich organizacyi pomocy wysiedleńcom. Rewizye te już się rozpoczęły i przedewszystkiem w Komitecie Tatjanowskim wykazały dotychczas nadużycia, sięgające kwoty 60.000 rubli, których dopuścił się kamerjunker Bilhasow — zdaje się jednakże, że na tem się nie kończą wyniki rewizyi.

W myśl okólnika ministeryalnego jeńcy używani do robót rolnych nie powinni być lepiej żywieni od robotników Rosyan — rozpoczynać zaś i kończyć pracę muszą razem z Rosyanami. W razie niechęci do pracy i grubiaństwa jeńcy na rozkaz policyi skazywani są na areszt siedmiodniowy, który może być zmieniony w dodatkową pracę w dni świąteczne. Jeńcy mają otrzymywać wynagrodzenie za swą pracę, gwarantujące jej wydajność.

Sądownictwo w obsadzonych obszarach Polski.

Sprawę tę uregulowało właśnie rozporządzenie naczelnej komendy armii z dn. 9. maja br. Wkrótce po okupacyi ustanowiony zarząd wojskowy znalazł prawdziwą tabula rasa. Cały aparat urzędowy — aż do miejscowych zarządów gminnych — znikł. Także sądy i przeważnie złożony z Rosyan personal uszedł wraz z nieprzyjacielską armią. Tylko rodzimy polski personal sądów gminnych wiejskich oraz poszczególni, przeważnie podrzędni funkcyonaryusze państwowych sądów, narodowości polskiej, jak urzędnicy kancelaryjni, egzekutorzy sądowi, sekretarze hipoteczni, pozostali. Także notaryusze i adwokaci, rekrutujący się wyłącznie z pośród Polaków, nie opuścili swych siedzib służbowych.

Wszystkim tym funkcyonaryuszom poleciły władze rosyjskie, aby bezwarunkowo wstrzymali swą urzędową działalność.

Prawie na tyłach walczących wojsk natychmiast wzięto się do prowizorycznego na razie przywrócenia administracyi. Przytem posługiwano się w wielu wypadkach utworzonymi podczas stanu przejściowego przez ludność komitetami obywatelskimi, sądami policyjnymi i pokoju. Sądownictwo w sprawach zbrodni przekazano sądom wojskowym, wykonanie niższego sądownictwa karnego i cywilnego przekazano sądom gminnym, które częściowo już w kwietniu i w maju 1915. zostały reaktywowane, oraz zatwierdzono niektóre autonomiczne sądy pokoju w miastach. Celem przeprowadzenia reorganizacyi przydzielono do każdej komendy obwodowej po dwu cywilnych sędziów z odpowiednim personalem kancelaryjnym.

Sądy wojskowe stosują wojskowe przepisy, wszystkie inne sądy posługują się wyłącznie miejscowem materyalnem i formalnem prawem. Nasi sędziowie podjęli się skutecznie i chętnie tego niełatwego zadania. Znaleźli oni wśród miejscowych prawników chętnie poparcie i zyskali w krótkim czasie swej działalności ogólne uznanie i poważanie.

Ta prowizoryczna organizacya, uzupełniona potem jeszcze przez przywrócenie notaryuszy i urzędów hipotecznych postąpiła w jesieni 1915 aż do wschodniej granicy Polski kongresowej (obwody chełmski, hrubieszowski i tomaszowski). Obecnie wydane rozporządzenie daje jej formalną ustawową podstawę, ale też zaprowadza kilka zmian.

Urządzenie i zakres działania sądów wojskowych pozostają niezmienione. Rozoprządzenie odnosi się tylko do zakresu działania, wykonywanego przez sądy cywilne. Właściwy rosyjskiej organizacyi podział na sądownictwo „niższe“ i „wyższe“ utrzymano. Niższe sądownictwo wykonują wyłącznie sądy pokoju (przeciętnie 5—6 w obwodzie). Tę nazwę nadaje się także dotychczasowym sądom gminnym i równocześnie zrównuje się ich zakres działania z poprzednimi sądami

Z dziejów fabrykacyi broni w Polsce.

I.

Konieczne, nieraz brutalne prawo „walki o byt“, które z całą stanowczością dyktowało sposób życia zwłaszcza w czasach pierwotnych, przedhistorycznych, zniewoliło człowieka do wzmocnienia w sposób sztuczny swego przyrodzonego „uzbrojenia“ — ręki. Zmuszony do ustawicznego borykania się tak z podłożem swego życia, jak niemniej z słabszymi i mocniejszymi wrogami — ludźmi i zwierzętami, które zarazem służyły mu za pożywienie, a ich skóry za odzież — wspomógł się wpierw zapewne tęgim kijem sękatym, oraz ostrym krzemieniem, którym mógł zarówno i miotać na wsze strony na pewną odległość, i używać dzierżąc w ręce. Owo przedłużenie naturalnego organu przedmiotem nieorganicznym zadecydowało o kulturze ludzi pierwotnych, o jej rozwoju, zapoczątkowało pierwszorzędnej wagi wynalazki, stworzyło narzędzia i broń, które w pierwszych swych stadyach niczem właściwie się między sobą nie różnią, pozwalając z biegiem czasu opanować zupełnie człowiekowi otoczenie, wynosząc go na stanowisko „króla świata“.

Najstarsza broń ludzka z kamienia łupanego odkryta w Polsce, sięga bardzo odległych, nieoznaczonych dotąd wieków, w poprzedzającą obecną epokę geologiczną t. zw. dyluwialną, w chwile, gdy po raz czwarty i ostatni olbrzymie zwały lodu zsuwającego się z gór skandynawskich, zalegly grubym całunem północną i środkową część Europy. Chroniący się przed zimnem w jaskiniach w Skarzycach nad Przemszą myśliwiec pozostawił jako jedyny ślad pobytu tutaj, ukryte w ziemi t. zw. „tłuki pięściowe“, czyli sztucznie zaostrzone kawały krzemienia, których część okrągłą, tępą mógł wygodnie trzymać w ręku, by ostrym drugim końcem operować dowoli. Podobne tłuki z okresu t. zw. musteryjskiego odkryto też w Podpiekarach pod Krakowem. Wskutek znacznego ocieplenia się klimatu lody północne [illegible]ały powoli na ziemiach naszych, a dzięki łagodne[illegible] zwłaszcza w lecie — powietrzu, mógł łowiec na konie i suhaki na rozległych stepach, zamieszkiwać pod gołem niebem, na Górze św. Bronisławy koło kopca Kościuszki i w Jaksicach nad Wisłą, a także w jaskiniach Mamutowej i Ciemnej w Ojcowie, gdzie pozostawił swe narzędzia, w okresie t. zw. oriniackim. Uległy one tak u nas, jak i w innych stronach Europy, widocznym przeistoczeniom. Przedewszystkiem broni krzemiennej nadawano przeważnie mniejsze rozmiary niż poprzednio, a nadto zaczęto używać do ich wyrobu już także kości i rogu, co zwłaszcza w następnym okresie t. zw. solutrejskim — w Ojcowie, Puławach i Kijowie — poczęto uprawiać na znacznie większą skalę, a w ostatnim okresie dyluwialnym „magdaleńskim“ narzędzia rogowe i kościane, nierzadko rytą ornamentyką zdobne, zyskały liczebną przewagę. Obniżyła się podówczas znów temperatura, człowiek zamieszkał jaskinie Marzycką, Jerzmanowicką i Koziarnię w Ojcowie, polował na mamuty i reny z pomocą oszczepów, zakończonych ostrzami kościanymi, używał takichże dłutek i łopatek, pokrytych płaskorytemi stylizowanemi wyobrażeniami kroczących zwierząt czworonożnych. Wszystkie wzmiankowane narzędzia i broń wyrabiał dyluwialny Polski mieszkaniec na miejscu z obficie występującego krzemienia i z kości upolowanej zwierzyny.

Jak długo trwała druga połowa dyluwium dokładnie nie wiadomo, w każdym jednak razie obliczać ją trzeba na lat tysiące. Pewniej oznaczyć już można znacznie młodszą kulturę „kamienia gładzonego“ też neolityczną zwaną, mianowicie na trzy tysiące lat przed Chr. Zaludnienie ziem Polski od Bałtyku aż do morza Czarnego w tych czasach bezwątpienia rolnicze, znało użytek łuku, o czem świadczą nader liczne znadywane krzemienne groty do strzał, najrozmaitszego kształtu sercowate, trójkątne, romboidalne, z trzoneczkami i t. d. Nadto używano dzirytów misternie w odłupku krzemiennym odtłuki zwanych, na kształt liścia wierzbowego, gładzone toporkiem z miękkiego kamienia, takież młotki, siekieromłoty, tłuczki, szydła, piłki i świdry krzemienne. Odkrywa się je albo w grobach obok szkieletu zmarłych, albo też w osadach, zazwyczaj rozrzuconych na wydmach piaszczystych nad rzekami i potokami. Napotkać zaś je można na całej przestrzeni Polski, oprócz okolic karpackich, zarosłych zapewne nieprzebytą puszczą leśną, w której ostępach jeno zwierz swobodnie buszował.

Jak się przedstawia technika sporządzania broni kamiennej? Tę poznaliśmy u teraz jeszcze żyjących w stadyum cywilizacyi kamiennej małokulturalnych szczepów zwłaszcza centralnej Australii i ziemi ognistej. Mianowicie z buły krzemiennej zgrabnem uderzeniem odbija się wązkie zwykle lekko wklęsłe odszczepki i kawałkiem rogu, czy kości zapomocą odciskania nadaje się kształt nożyka, lub strzałki, piłki, świdra, dłutka itp. zaostrzając krawędzie wedle potrzeby małemi odpryskiwaniami, czyli „retuszami“. Młotki znów i topory fomuje się z kawałka krzemienia przez obtłukiwanie, a następnie gładzi się je często na twardym kamieniu przy pomocy zwilżonego piasku. Naturalnie im miększy kamień tem łatwiej nadać mu pożądany kształt i tem piękniej wypolerować. Siekierki i tłuczki umieszczano w rozkłutym drzewcu i przymocowano łykiem, albo też wiercono w nich dziury cylindrycznym kawałkiem kości, również z użyciem do tej manipulacyi piasku, drogą wiercenia. Żmudna to praca, jednak jej owoce nader trwałe służyły pokoleniom całym. Nienazbyt wszakże rzadko natrafia się na zepsutą, połamaną broń i narzędzia kamienne, zwłaszcza wyrobioną w lichym, kruchym kamieniu.

Fakt odkrycia ogromnie licznej ilości „pracowni krzemiennych i kamiennych“ niezbicie owodzi tubylczego wyrobu narzędzi i wszelakiego rodzaju broni neolitycznej. Nieco odmiennie przedstawia się ta sprawa, skoro chodzi o epokę bronzową (1500—500 przed Chr., w której przeważnie importowano z Węgier i z Zachodu kształtne miecze, siekierki płaskie i z tulejką, obusieczne i z obuchem, ostrza dzid i strzał. Nieliczne znaleziska form odlewniczych jedynie (np. w Zariczju) świadczą, iż tu i ówdzie przetapiano miedź z cyną i trudniono się fabrykacyą toporków, czy na szersze rozmiary atoli, i czy na dalszy zbyt — trudno wobec braku poszlaków dać jakąkolwiek odpowiedź. To jeno pewne, iż z wielkim trudem rugował drogocenny ów kruszec wyroby kamienne, których użytek dotrwał niemal aż do naszej

pokoju, które miały nieco większy zakres działania. W sprawach spornych do tego sądu należą sprawy do 500 rubli. Sąd pokoju składają albo miejscowy sędzia z dwoma ławnikami, albo państwowy sędzia, który wykonywuje prawo jako pojedynczy sędzia bez ławników. Drugą instancyę dla sądów pokoju tworzy sąd obwodowy przy każdej komendzie obwodowej. Prowadzi go państwowy sędzia, który także wykonuje nadzór służbowy nad sądami pokoju i inne agendy administracyjne. Wotantami są państwowi sędziowie lub sędziowie pokoju.

„Wyższe sądownictwo“ wykonują w I. instancyi cztery trybunały sądowe, ustanowione w siedzibach byłych gubernii. Obwód trybunału sądowego jest identycznym w austro-węg. okupacyi z obszarem byłych gubernii. Zatem obwody trybunałów sądowych w Kielcach, Lublinie i Radomiu obejmują całą byłą gubernię tej nazwy, a okręg trybunału w Piotrkowie tylko obwody Dąbrowa, Noworadomsk i Piotrków. Trybunał wydaje wyroki jako senat złożony z trzech sędziów. Przewodniczący zawsze państwowy sędzia, wotantami mają być przeważnie państwowi sędziowie, ale w razie potrzeby będą używani także miejscowi prawnicy.

Co do środków prawnych przeciw uchwałom trybunałów decyduje sąd zawodowy wojsk. generalnej gubernii w Lublinie. Skarga kasacyjna nie jest dopuszczalną; co do zażalenia nieważności i o wznowieniu postępowania decyduje sąd zawodowy. Gen. gubernator wykonuje nadzór służbowy nad całem sądownictwem.

Prócz statutu organizacyjnego zawiera rozporządzenie jeszcze kilka zmian i uzupełnień ustaw krajowych, z których następujące są ważniejsze: Znosi się wydane przeciw przynależnym do monarchii i sprzymierzonych z nią państw przez rząd rosyjski wyjątkowe postanowienia. Znoszenie się miejscowych sądów i innych władz z sądami w obszarze okup. doznaje ułatwienia przez dopuszczalność bezpośredniej korespondencyi. Wreszcie rozporządzenie dopuszcza, przy zastrzeżeniu wzajemności, wykonywanie wyroków sądowych i umów, które dojdą do skutku w monarchii lub w państwie niemieckiem. Co do wykonalności rozstrzyga miejscowy trybunał sądowy, do którego wierzyciel może się odnieść bezpośrednio lub za pośrednictwem odnośnego zagranicznego sądu. Wykonanie zagranicznych wyroków było dotąd według prawa rosyjskiego niedopuszczalnem — z braku odpowiednich umów państwowych. Nowość ta nadaje się do ożywienia ruchu handlowego między krajem a obsadzonym obszarem.

Rozporządzenie dopuszcza wglądnięcie w część tej wielostronnej pracy, jaką nasz zarząd wojskowy wykonuje w interesie obsadzonego kraju i monarchii. Dalsze interesujące ogólne informacye ukaże nam blizka wystawa wojenna.

Wzdłuż naszego frontu.

(Ciąg dalszy.)

Niezmierzonemi okiem łąkami wiszniewskiemi biegnie dalej front ku oszmiańskiej Berezynie pod Szczorse. Pamiętać trzeba, że Szczorse zajmowały od dziesiątków już lat iście świecznikowe stanowisko na Litwie i Białejrusi, jako wzór gospodarki krajowej, tj. liczącej się skrupulatnie z warunkami miejscowymi, a jednak na zagraniczną postawionej stopę. Wiszniew Szczorsom dotrzymywał kroku...

Fundamenty tej kultury kładł między 1860 a 1870 rokiem rodowity Sas z pod Drezna, Fischer, powołany przez hr. Butenjewa na generalnego administratora dóbr jego litewsko-białoruskich: utrzymywał zaś Szczorse na tej wysokiej stopie zmarły niedawno następca Fischera, Polak, wielkich zasług obywatel kraju, Jurgenson. Hr. Butenjew, rezydujący bądź w dobrach swoich pod Moskwą, bądź w Monachium, gdzie przez czas pewien zajmował stanowisko dyplomatyczne, cały zarząd Szczors powierzył Polakom, a z zasady każe posiłkować się miejscowemi siłami roboczemi. Całą przecie wogóle magnacką fortuną hrabiego zarządzał do ostatnich czasów ś. p. Jurgenson.

Przestrzeń, dzieląca Wiszniew od Szczors, przebiega front wzdłuż Berezyny, mimo Bakszt. Wręcz w głowie się nie mieści, aby po tak bezdennych błotach ryć można było linie okopowe! Po jednej stronie frontu puszcza Nalibocka, niegdyś Radziwiłłów, obecnie (po przymusowej sprzedaży, której ofiarą padły olbrzymie poradziwiłłowskie dobra książąt Hohenlohe) należąca do południowo-rosyjskich przebogatych żydów, braci Falc-Fejnów; puszcza, tonąca w moczarach na przestrzeni ogromnej. Po drugiej stronie, na zachód, z pod Bakszt aż pod Lipniszki piaski okrutne, gęsto kamieniami przytrząśnięte, jałowcami nastroszone. Jesienią roku 1915 ofenzywa niemiecka, wparłszy armię rosyjską w błota i wertepy nalibockie, sama zatrzymała się przezornie na skraju owej „Sahary oszmiańskiej“; niemiecka przeto linia bojowa rozciągnięta jest po znacznie przyjaźniejszych dla niej gruntach, niż rosyjska.

Bezpośrednio na tyłach linii niemieckiej: Łazduny, piękny majątek p. Hipoilta Korwin-Milewskiego, b. posła do Rady Państwa z gub. wileńskiej, dalej zaś, w górę, w stronę Holszan (miasteczko i dwór w rosyjskich rękach), skąd król Władysław Jagiełło wziął sobie czwartą żonę, Sońkę z kniaziów Holszańskich-Algimuntowiczów, z której dopiero doczekał się potomstwa, czyli naszych „Jagiellonów“, tam dalej w górę, zawsze po stronie „niemieckiej“, zapadłe okolice t. zw. „Puszczy“, usianej siedzibami drobnej szlachty i „wolnych ludzi“, istna do niedawna jeszcze „jaskinia piratów“, gniazdo najrozmaitszych wiolatorów bezpieczeństwa publicznego... Wojna „europejska“ wdzierająca się w te zapadłe kąty! Boże!

Front przekroczywszy Niemen gdzieś w pobliżu ujścia Berezyny, idzie dalej na południe, porzucając Szczorse w lewo, a Nowogródek w prawo. Ze Szczors do Nowogródka mil wszystkiego 3. Co słychać ze wspaniałym pałacem szczorsowskim, wzniesionym przez kanclerza, z drogocennym księgozbiorem, z olbrzymiem archiwum! Z pałacem, gdzie gościł ze dworem całym Stanisław August, jadąc z Nieświeża na sejm do Grodna... Z grobami: protoplasty Chreptowiczów, któremu herb w Horodle nadano, i podkomorzego nowogródzkiego, co w r. 1584-ym, wzięty wianem od Komajewskich, Wiszniew do Szczors przyłączył! i urodzonego w tymże Wiszniewie kasztelana Jerzego, co w r. 1609-ym, jako młodziutki rycerzyk, Parnawy (Pernau) liflandzkiej „dobywał“; z rodami tylu innych dziedziców szczorsowskich co się stało?

Radziwiłłowski Mir tuż u linii bojowej. Plądrowali go już, hen, w r. 1395-ym, Krzyżacy, w pogoni za pierzchającymi aż tak daleko wojskami Giedymina. Do Hohenlohów przeszedł znanych losów koleją: nabył go Rosyanin, książę Światopełk-Mirski. Cudne zamku mirskiego zwaliska czy ocalały? A może mirski kościół farny, wzniesiony przez księcia „Sierotkę“, na cerkiew w r. 1863-im przerobiony, wróci z powrotem — na łono rzymsko-katolickie?

Tuż i Nieśwież... Od Baranowicz do Nieświeża przecie nie więcej nad wiorst trzydzieści. Nie nowogródzkie już strony, a wciąż jeszcze nowogródzka żyzność i nowogródzkie krajobrazy.

Starożytny, ordynacki Kleck, o półtrzeciej mili od Nieświeża, w słuckim już leży powiecie. Przez Bony przechodził ręce; Zygmunt August darował go szwagrowi swemu; kleccy atoli Radziwiłłowie mieli rezydencyę swoją nie w warownym Kleccu, jeno w poblizkich Radziwilimontach. Pod Kleckiem zniósł Gliński całą hordę perekopskich Tatarów. Wspaniałe okopy, sięgające niewiedzieć jak dawnych czasów, po dziś dzień leżą u Klecka. Stąd we dwieście lat po wiekopomnej wiktoryi nad Tatarami ruszył dobywać Nieświeża...

Na wprost Klecka, po przeciwległej, niemieckiej stronie frontu — Słonim, nad Szczara, miasto powiatowe gub. grodzieńskiej ze wspaniałą niegdyś rezydencyą podskarbiego Michała Ogińskiego, na której podwalinach „wznosi się“ dzisiejszy miasteczkowy tzw. bazar, okropna rudera. A jeszcze w roku 1784-ym dokoła pałacu, w którym podskarbi ugaszczał Stanisława Augusta, wznosiły się, w pełnem rozumieniu słowa: teatr, drukarnia, ujeżdżalnia, warsztaty rzemieślnicze, specyalne mieszkania dla artystów opery i baletu, dla niezliczonej służby, a wszystko otoczone rozległymi, pięknymi ogrodami... Nie zazierajmy w księgi Długosza, nie przypominajmy Sapiehów, dziedziców ongi Słonima; nad wszelkie wspomnienia góruje tam dziś — topograficzno-strategiczna waga kanału Ogińskiego, łączącego Jasiołdę ze Szczarą, a temsamem Niemen z Dnieprem, lub, jeśli kto woli: Memel-Kłajpedę z morzem Czarnem.

Wzdłuż tego właśnie kanału toczą się nieustanne walki frontowe*), po wschodnio-południowych nizinach powiatu słonimskiego, przylegających do Polesia. A Polesie to już istne piekło — pińskich, słynnych błot.

(Dokończenie nastąpi).

*) „Mała, leniwo płynąca Szczara — opowiada korespondent wojenny „Frankf. Ztg“ — rozgranicza linię bojową na przestrzeni około 25 kilometrów. Rosyanie usadowili się głównie w nadrzecznych lasach“.

---

ery. Około połowy I tysiąclecia przed Chr. zjawia się nowy metal, żelazo, zrazu jako ozdoby, by później zdobyć dominujące aż do dnia dzisiejszego w metalurgii znaczenie. Długie wszelako upłynęły chwile, zanim broń żelazna wyparła bronzową, z pewnością ostatnia nie prędko okazała się droższą i gorszą.

Bardzo ciekawe nasuwa się zagadnienie, mianowicie skąd i jak długo wwożono na ziemie Polski żelazo? Nic nie przemawia za przeddziejową eksploatacyą złoży rudy żelaznej pod Olkuszem, w Galicyi zachodniej i na Śląsku. Prawdopodobnie dopiero późno w czasach historycznych poznano ich zawartość. Broń zaś żelazną lub materyał do jej wytworu z przedchrystusowych stuleci i z doby oddziaływania kultury rzymskiej (w. I—IV po Chr.), a nawet zapewne z czasów wędrówek ludów (w. IV—VI) i z t. zw. czysto słowiańskiej epoki (w. VI—XII naszej ery), dostawano drogą handlu zamiennego za produkty, w które obfitowały ziemie nasze, zarówno od stron zachodniej jak niemniej i wschodniej Europy. Snadź chętnie za bursztyn, miód, sól i skóry brali tuziemcy hartowne miecze, noże, groty i czekany, tudzież uprzęż dla koni, które wypróbowywali w licznych najazdach sąsiedzkich rubieży i w obronie własnych skrawków ziemi i mienia.

Jeszcze jedna uwaga. Niedocenia się należycie ważności śledzenia rozwoju i techniki wyrobów przedhistorycznych. Skoro zaś baczniej się wglądnie w ową sztukę kamieniarską tak zamierzchłych czasów, odkrywa się w niej zarodki później wspaniale rozkwitłego kunsztu, kreującego istne cuda w marmurze i glinie. Mało kto dostrzega fakt oczywisty, iż w odlewnictwie bronzowej broni i jej skromnem zrazu zdobnictwie rdzennie artystyczne giserstwo wybujałe pod klasycznem niebem, które kawał spiżu w nieprzemijające twory przetwarzać umiało. Nikłe zaczątki doprowadziły do wspaniałego dzieła, znikomy — zda się — przemysł, wskazał wybranym niezłudną drogę wytyczną do skarbca sztuki nieśmiertelnej...

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Schmidt Ludwikowie z Warszawy, Chmielna 126, zawiadamiają rodzinę w Warszawie, Chmielna 26, że są zdrowi, Moskwa, Ruboow pereul. 3.

Pachnik Stanisław zawiadamia matkę i dzieci w Warszawie na Pradze, że żyje i jest zdrów, mieszka na stacyi Połock Mikołajewskij.

Głasek Piotr zawiadamia żonę Zofię i córkę Genowefę w Warszawie na Pradze, że żyje i jest zdrów, mieszka na stacyi Połock Mikołajewskij.

Dąbrowski Franciszek, Bakuń Stanisław, Mieszkowski Bronisław zawiadamiają żony w Warszawie, Waleryę Dąbrowską Leopoldyna 19, Anielę Bakuń ul. Jerozolimska 79, Maryannę Mieszkowską Dalek 4, że są zdrowi mieszkają: Moskwa, Preczystienka 10.

Ks. Juliana Roczkowskiego upraszam, pisarza Sądu Arcybiskupiego, wikaryusza kościoła św. Krzyża w Warszawie o zawiadomienie Józefa i Marceli Wojtkiewiczów, iż córki Marya, Julia, zięć Aleksander Włodarski i wnuczkowie Aleksander i Eugeniusz w Moskwie, 4-ta Twerska-Jamska 20 m. 76. Jednocześnie proszę o okazanie pomocy materyalnej, którą po powrocie zwrócę.

Wazgirdowa Amelia zawiadamia krewnych: Zdrojewskich, Ronbów i p. K. Kamińską w Wilnie, że mieszka w Kowlu, Mohylewskiej gub., i pracuje na dawnem stanowisku; matka z starszą córką w gub. Chersońskiej, młodsza córka w Moskwie, wszyscy zdrowi; prosi o wiadomości o sobie i mieszkaniu.

Tatarka Józef zawiadamia, żonę i dzieci w Warszawie, Burakowska 13, że jest zdrów i mieszka w Moskwie.

Zwański Ignacy z córką Leokadyą z Warszawy, zawiadamiają Maryę Iwańską i Józefę Rauwid w Warszawie, Żórawia 27, i p. sędzinę Jaszowską, Miodowa 14, iż są zdrowi, w Moskwie u p. Izwajdowej, ul. Kuniecka nr. 33.

Piotrowski Walenty zawiadamia żonę Kazimierę, Warszawa-Praga, ul. Stalowa 16 a, że jest zdrów, pracuje jak dawniej, mieszka w Kałudze, ul. Jamska, dom Kamunowa. Skibiński Władysław w Aleksandrowsku w warsztatach kolejowych.

Kobyliński Henryk zawiadamia żonę i rodzinę w Warszawie na Pradze, że jest zdrów, mieszka z synem Wacławem w Moskwie, ul. Piatnicka 20 m. 29.

Łuczycki Dr Bronisław z rodziną zawiadamia krewnych i przyjaciół w Warszawie i Płocku, że mieszka z rodziną w Moskwie, Twerska, Diechtiarny zaul. 7. m. 2. Pracuje jako lekarz szpitala dla wygnańców Polaków. Wszyscy są zdrowi. Wyczekuje wiadomości.

Morozowa Marya zawiadamia siostrę Pławińską w Wilnie, ul. Wielka 17 m. 7, że z mężem i córką znajdują się w Moskwie, syn w Charkowie, wszyscy zdrowi.

Dzięcioł Andrzej prosi Treblińskiego, właściciela domu na Pradze, ul. Siedlecka 12, o zawiadomieniu żony jego, że mieszka w Cypryanowie, gub. twerskiej, wszyscy żyją i są razem ze Stefanią zdrowi.

Budziewicz Stefania w Piotrogrodzie, zawiadamia Tadeusza Gnińskiego w Warszawie, Krucza 40, że jest zdrowa i prosi o opiekę nad matką.

Filipowiczowie Stanisław i Antoni zawiadamiają ojca Marcelego Filipowicza w Warszawie, Chmielna 85, że wszyscy żyją i są zdrowi. Adres: Moskwa, Bolskaja Butyrskaja 59. Marya Filipowicz.

Panią Gątarek w Warszawie, ul. Przejazd 5 m. 3, prosi Antoni Kucharczyk, że jest zdrów i znajduje się tam, gdzie dawniej.

Orłowski Józef z córką Szkopińską zawiadamiają Jadwigę Vogtową w Warszawie, Dzika 66, że wszyscy są zdrowi. Otton do nas przychodzi. Józef zdrów. Moskwa, Wielki Piszyński zaułek 43— 27.

Steckiewiczowa Wincenta zawiadamia męża zamieszkałego w Wilnie, Sołtanicki 4, że ona i wszystkie dzieci są zdrowi i w dobrych warunkach. Moskwa, Duża Jakimanka 40 m. 79.

Nejman Karol zawiadamia matkę Jadwigę, siostry Wandę, Apolonię, brata Teodora w Żbikowie i brata Bolesława w cukrowni w Ciechanowie, że jest zdrów, mieszka w Moskwie, Sretienka, W. Siergiejewski zauł. 7 m. 2.

Zajączkowska Julia z Majhsnerów z mężem Szczepanem i dziećmi znajduje się w Moskwie, zdrowi, Szczepan pracuje po dawnemu n atem samem miejscu. Jak rodzina Zajączkowskich i rodzina Majsknerów, pozostających w Żyrardowie i jak nasze gospodarstwo?

Kleszcz Maryan zawiadamia rodzinę w Warszawie, ul. Przyokopowa 14, Niecała 14, Senatorska 22, z bratem Hieronimem i jego synem, że są zdrowi i znajdują się tam, gdzie dawniej.

Rybiński Czesław zawiadamia ojca Jana Rybińskiego w Warszawie, Nowogrodzka 41, że mieszkają z matką w Moskwie, są zdrowi, Stefan Czuperski żyje i jest zdrów. Adres: Moskwa, Preczystienka 5.

Kluszewska Janina, nauczycielka z Pabianic, zawiadamia Józefa Umińskiego, prcownika w Mokotowskiej remizie tramwajowej w Warszawie, że jest zdrowa, mieszka w Moskwie, zauł. Ułański 13.

Kwieciński Tomasz, Adam Kosicki z rodzinami w Smoleńsku, ul. Kijowska 16, Bogusław Kwieciński w Omsku, zawiadamiają rodziny w Warszawie i rodziców Kosickich w Kossowie gub. grodzieńskiej, dom Szostało, że są wszyscy zdrowi, przy zadowalających warunkach materyalnych.

KRONIKA.

Nowy komendant twierdzy, marszałek polny porucznik Karol v. Lukas przybył wczoraj o godz. 3 popoł. z Wiednia do Krakowa i zamieszkał w Grand hotelu. Na dworcu powitał nowego komendanta szef sztabu komendy twierdzy pułkownik Grim.

Karty chlebowe. W dniu dziesiejszym biura okręgowe rozpoczną rozdawnictwo kart chlebowych na następne dwa tygodnie. Rozdawnictwo odbędzie się w sposób dotychczas praktykowany.

Tydzień Czerwonego Krzyża w Krakowie. Według obliczeń list, jednorazowe datki na rzecz Czerwonego Krzyża w Krakowie przyniosły sumę przeszło 17.000 koron, a wkładki członków sumę 7.500 koron. Dokładne sprawozdanie z Tygodnia Czerwonego Krzyża w Krakowie pojawi się w dniach najbliższych.

Należytość za duplikaty kart pobytu. Komenda twierdzy okłasza: Za wystawienie duplikatu zgubionej karty pobytu należy uiścić kwotę 10 koron na rzecz Czerwonego Krzyża.

Wystawa Antoniego Piotrowskiego zamyka się nieodwołalnie 31. maja. Od jutra będą sprzedawane bilety dla młodzieży szkolnej płci obojga po 10 halerzy. Będzie ta zniżka trwać do zamknięcia wystawy z niedzielą włącznie. Na wystawie pozostało jeszcze niesprzedanych tylko 3 obrazy i kilkanaście akwareli.

Dzień kwiatka. Dnia 1. czerwca odbędzie się dzień „Kwiatka“ na sieroty po żołnierzach Polakach i Legionistach znajdujących się w „Rodzinie Sierocej“. — Instytucya ta założona przed rokiem oparta na własnym statucie, rozwija się pomyslnie i od początku swego istnienia spotkała się z sympatyą i poparciem społeczeństwa i Władz. Dzięki ofiarności publicznej w ochronie SS. Służebniczek na Woli Justowskiej utrzymuje się 18 dzieci, ale dom szczupły więcej pomieścić nie może; trzeba drugi większy założyć, bo coraz więcej zgłasza się sierót, które otoczyć musimy opieką nie chwilową podczas wojny, lecz stałą — na dalsze lata. Chodzi właśnie o rozszerzenie tej pracy, więc sekcya wychowawcza Sodalicyi maryańskiej gorącą prośbę zanosi do mieszkańców Krakowa, żeby w dniu kwiatka przyczynili się do otarcia łez tych nieszczęśliwych dzieci.

Wezwanie do uczniów szkoły przemysłowej w Krakowie. Dyrekcya państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie zwarca się do byłych i obecnych uczniów tutejszego zakładu, by zechcieli donieść: kiedy wstąpili do służby wojskowej lub w Legionach, jaką mają rangę i jakie otrzymali odznaczenia — uprasza także rodziców krewnych, znajomych i kolegów uczniów poległych lub wziętych do niewoli, by zechcieli donieść bliższych o nich szczegółów.

Sprzedaż ziemniaków. Biuro aprowizacyjne sprowadziło znaczną ilość ziemniaków z Królestwa, które sprzedaje po zniżonej cenie 13 kor. 50 hal. za 100 kg.

Zamowienia przyjmuje Biuro aprowizacyjne przy ul. Poselskiej l. 12 od 9—1 g. w południe codziennie.

Położenie wojenne w Macedonii.

Doniesienie bułgarskie.

Sofia. (B. kor.) Ajencya bułgarska podaje: Sztab jeneralny donosi o położeniu na macedońskim obszarze wojennym:

Przed dwoma miesiącami poczęły angielsko-francuskie wojska wychodzić z obwarowanego obozu w Salonikach i zbliżać się do naszej granicy. Główne siły zbrojne angielskie i francuskie są rozłożone w dolinie Vardaru i sięgają na wschód poza Dowa Tepe aż do doliny Strumy i na zachód poza okolicę Suboczko i Wodena do Leriny (Florina).

Część zreorganizowanej armii serbskiej wylądowała już w Salonikach. Od mniej więcej miesiąca przychodzi niemal codziennie na froncie Doiran—Gewgeli do ognia działowego. Ale Anglicy i Francuzi dotąd nigdzie nie przekroczyli granicy. Onegdaj wzięły nasze patrole we wsi Gorni Garbali francuski oddział wywiadowczy w ogień. Jeźdźcy pierzchli zostawiwszy konie.

We Włoszech.

Obchody.

Lugano. (B. kor.) Z okazyi rocznicy wypowiedzenia wojny urządzili interwencyoniści przy udziale weteranów i dzieci szkolnych w Rzymie uroczysty pochód do narodowego pomnika i na Kapitol.

Także w innych miejscowościach odbyły się zgromadzenia, odpadły jednak poprzednio zapowiedziane mowy, jak np. w Medyolanie ministra Bosellego. Głosy prasy podnoszą konieczność zgody i wytrwania aż do zwycięstwa i tryumfu słusznej sprawy oraz urzeczywistnienia aspiracyj Włoch.

W sprawie umów paryskich.

Rzym. (B. kor.) Senator Mazziotti wystosował do rządu parlamentarne zapytanie co do skuteczności ułożonych przez rządy sprzymierzone w Paryżu wojskowych umów. Także dep. Torre krytykuje w „Corriere della Sera“ niedostateczność paryskich umów lub opieszałość w wykonywaniu paryskich wojskowych planów i przy produkcyi broni i amunicyi.

Rozkaz dzienny króla.

Rzym. (B. kor.) Król Wiktor Emanuel wydał wczoraj z głównej kwatery następujący rozkaz dzienny:

Żołnierze na lądzie i na morzu! Przed rokiem poszliście w pole z zapałem na wezwanie ojczyzny wraz z dzielnymi mężnymi sojusznikami, żeby zwalczyć naszego starego wroga, celem wypełnienia naszych narodowych żądań. Z ideałem Włoch w sercu przezwyciężaliście liczne trudności, zwyciężyliście w setkach bitw. Ale ojczyzna żąda dalszych wysiłków i ofiar. Nie wątpię, że dacie nowe dowody waleczności i hartu ducha. Kraj z dumą i wdzięcznością patrzy na wasze cnoty i będzie was popierał w waszem twardem zadaniu z gorącem współczuciem i spokojną ufnością. Proszę Boga, by najlepsze szczęście w przyszłych walkach towarzyszyło wam tak, jak wam towarzyszą moje myśli i moja nieustanna wdzięczność.

Wymiana telegramów.

Rzym. (B. kor.) W odpowiedzi na telegram burmistrza Rzymu, wyrażający wiarę w zwycięstwo Włoch, walczących za prawa własne i prawa ludzkości i kultury, odpowiedział król: Wytrwałe, waleczne wysiłki naszych żołnierzy i silne zaufanie narodu są nam w dzień tej rocznicy dobrym prognostykiem codo wypełnienia wysokich narodowych i cywilizacyjnych celów, do których zdąża nasza wojna.

Nowa zapowiedź.

Lugano. (B. kor.) Agencya Stefaniego rozpowszechnia zapatrywanie, jakoby ofenzywa, którą Austro-Węgry rozwinęły w południowym Tyrolu tak wielkimi środkami z tak niezwykłą gwałtownością, podczas gdy we Francyi trwa dalej zacięta ofenzywa Niemców na Verdun były jasnemi oznakami, iż państwa centralne nawet za cenę olbrzymich strat w ludziach i materyale chcą przeszkodzić temu, żeby sprzymierzeńcy wreszcie nie wzięli w swe ręce inicyatywy w operacyach wojennych i nie przeszli równocześnie do ofenzywy na wszystkich frontach. Niemcy i Austro-Węgry zamierzają skruszyć Francyę i Włochy, licząc przytem na chwilowy zastój na froncie rosyjskim i spodziewają się, że potem gdy Rosya będzie gotową do boju, Francya i Włochy będą zmęczone i będą musiały zaczerpnąć oddechu. Włoskie i francuskie wojska mają tedy dzisiaj zadanie wytrzymać gwałtowny napór państw centralnych, które manewrowaniem na wewnętrznej linii starają się przeciwdziałać późniejszemu równoczesnemu naciskowi nieprzyjacielskich sił bojowych.

Włochy opierając się dziś wielkiej ofenzywie austro-węgierskiej, umożliwiają przez to przejście do tej rozstrzygającej i równoczesnej akcyi sprzymierzonych, która musi sprowadzić wojskową klęskę państw centralnych.

Wilson o pokoju.

Mowa o pokoju wygłoszona przez Wilsona jest przedmiotem powszechnej dyskusyi, a pisma zarówno w monarchii austro-węg., jak i rzeszy niemieckiej żywo się nią zajmują.

Ogólnie podkreślają pisma te zgodnie, że w myśl niejako milczącej umowy międzynarodowej jest przywilejem państw neutralnych podjąć akcyę, zmierzającą do sprowadzenia pokoju. Tembardziej przysługiwać powinno to prawo Ameryce, jako wielkiemu mocarstwu, którego stanowisko i tak może wywrzeć wpływ rozstrzygający na przebieg i wynik wojny.

Poniżej podajemy głosy niektórych dzienników wiedeńskich:

* * *

„Die Zeit“ podnosi, że prezydent Wilson występując na uroczystem zgromadzeniu Amerykanów w 141. rocznicę ogłoszenia samodzielności Stanów północnych z wielkim taktem rozwinął swoją filozofię dziejów odnośnie do składu narodowościowego Ameryki, gdzie zgodne współżycie ludzi różnych ras i narodowości jest dowodem, w jaki sposób złagodzone mogą być wszelkie przeciwieństwa. „Die Zeit“ zauważa jednak, że filozofia ta niewielkie zastosowanie znaleźć może w Europie, gdzie chodzi nie o złagodzenie przeciwieństw narodowościowych w ramach jednego organizmu państwowego, lecz o rozbieżne interesa różnych narodów w różnych państwach. Przypomina, że Wilson już dnia 18. listopada 1914. oświadczył swą gotowość do pośrednictwa pokojowego, o ile jedna lub więcej stron walczących zawiadomią go, że są skłonne pośrednictwo to przyjąć. Redakcya zapytuje przeto czy się to oświadczenie za pokojem ze strony jednego lub więcej państw wojujących obecnie stało faktem i zauważa, że ostatnie mowy Brianda i Poincare'go na przyjęciu rosyjskich posłów, jak też ostatnie oświadczenia Grey'a i Asquitha przypuszczenie takie wykluczają, a również Kanclerz Rzeszy niemieckiej w odpowiedzi Grey'owi podniósł tylko, iż gotów jest rozważyć pokojowe propozycye nieprzyjaciela; nie powiedział nigdzie, że życzy sobie pośrednictwa ze strony neutralnej. Mowę pokojową Wilsona należy przeto uważać jedynie za oznajmienie, iż jest gotów do pośredniczenia, nie mając zresztą żadnych szczegółowych danych“.

* * *

„Reichspost“ wypowiada następujące przypuszczenie:

„Gotowość Wilsona należy przyjmować tem poważniej, że pochodzi ona nie tylko od przedstawiciela potężnego państwa, które wobec przesilenia wojennego w Europie tak wiele zyskało na znaczeniu, ale także dlatego, że Amerykę łączą w tej chwili z Europą nader doniosłe dla niej stosunki gospodarcze a temsamem polityczne. Ameryka wyciągnęła z wojny europejskiej miliardowe zyski, jej kapitaliści doszli już do przesytu, ale dzisiaj grozi im, iż mogą się stać z każdym dniem następnym raczej już tylko wierzycielami i dostawcami na spłaty fatalne dla wyssanej Europy, a wobec tego nie jest dla nich obojętnem, czy dłużnik ich w Europie nie osłabnie finansowo w sposób, któryby dla nich samych mógł się stać szkodliwym. W ich interesie nie leży przeciąganie się wojny europejskiej aż do tego kresu wyczerpania się finansowego Europy“.

* * *

„Fremdenblatt“ wstrzymuje się na razie od uwag i zapisuje głosy prasy zarówno niemieckiej, jak i obcej, podkreślając ustępy w których mowa jest o konieczności dostarczenia dowodu ze strony Wilsona, że działa z dobrą wolą i że zmienił swoje dotychczasowe zapatrywania na istotę neutralności.

* * *

„Pester Lloyd“ zauważa, że w państwach centralnych starania Wilsona o pokój spotkają się z sympatycznem przyjęciem, gdyż one już dawniej kilkakrotnie swą gotowość objawiły. Chodzi natomiast o stanowisko entente, która jednakże jakby to należało wnosić z przemów jej kierowników, w dalszym ciągu chce ponosić odpowiedzialność za bezcelowe przedłużanie wojny. Państwa centralne przyjąć mogą tylko takie pośrednictwo pokojowe, które poprze ich uzasadnione nadzieje, co do jego wyników i taki pokój, który zapewni trwałe bezpieczeństwo ich istnienia. Tymczasem sąd Wilsona o obecnem położeniu w Europie a w szczególności, iż wojna stanęła na punkcie martwym jest zapoznaniem istotnego stanu rzeczy na niekorzyść państw centralnych, a więc sądem stronniczym, gdyż tylko państwa koalicyi muszą uznać za niewykonalny ich plan wojenny, którym było zniszczenie państw centralnych i ogłoszenie dyktatury entente w Europie“.

Z Turcyi.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Aj. tel. Milli. Z głównej kwatery donoszą: Front Iraku: Nie było żadnych zmian.

Rosyjskie siły zbrojne, o których posuwaniu się w kierunku Kasriszirin—Chanikin doniesiono zmuszono w obszarze granicznym do wstrzymania marszu.

Na granicy perskiej na północ od Sulejmanie stoczono walkę z rosyjskimi oddziałami i zadano im straty przeszło 100 ludzi.

Front kaukazki: Na prawem skrzydle w odcinku Bitlis nieznaczne starcia patroli. W centrum i na lewem skrzydle usiłował nieprzyjaciel zaskoczyć przy pomocy nocnego ataku; z łatwością go otparto.

Koło Gallipoli łódź torpedowa, która próbowała zbliżyć się do Kuccuzucjkemikli, została zmuszona przez naszą artyleryę do ucieczki.

Jeden z naszych hydroplanów rzucił skutecznie bomby na monitor w zatoce Kephalos oraz na urządzenia portowe, i spowodował tam pożary.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 26 Maja.)

Obrady ministrów w Budapeszcie.

Wiedeń. B. kor. donosi z Budapesztu: Prezydent ministrów hr. Stuerkgh, minister rolnictwa Zenker i minister handlu Spitzmueller przybyli tu dziś o godz. 2. popołudniu; przybyli także szef sekcyi Zolger, radca sekcyjny Dr Loewenstein, szef sekcyi Riedl, szef sekcyi Seidler. O godz. 4. odbyć się ma w ministerstwie finasów posiedzenie, w którem wezmą udział przybyli tu ministrowie i fachowi referenci austryaccy oraz ze strony węgierskiej hr. Tisza, minister finansów Teleszky, minister rolnictwa Ghilanyi i minister handlu Harkanyi. Obrady ministrów austryackich i węgierskich potrwają zapewne kilka dni.

Sprawozdanie Kanclerza Rzeszy.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. Cesarz wysłuchał dziś w pałacu kanclerskim około jednogodzinnego sprawozdania kanclerza państwa.

Nowy angielski kredyt wojenny.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera donosi: Izba gmin przyjęła zaproponowany przez Asquitha kredyt wojenny w wysokości 300 milionów funtów szterlingów. — Wskutek tego ogólna kwota kredytów od początku wojny wzrosła na 2382 milionów funtów szterlingów.

Zaatakowane okręty.

Londyn. (B. kor.) Ajencya Lloydsa donosi: Rosyjski okręt „Regina“, włoskie okręty „Roberto“ i „Genista“ były przez łodzie podwodne zaatakowane.

Zderzenie parowców w Havre.

Berno szwajc. (B. kor.) „Petit Parisien“ donosi z Le Havre: W porcie nastąpiło zderzenie dwu parowców, przyczem fnacuski parowiec „Ileschaussey“ zatonał. Z załogi dwunastu ludzi wyratowano, sześciu brak.

Wypadek na placu ćwiczeń.

Berno szwajc. (B. kor.) „Petit Journal“ donosi z Brest: Na placu ćwiczeń przy rzucaniu granatami ręcznymi przez rekrutów wydarzył się ciężki wypadek. Mianowicie granat wybuchł w ręce żołnierza, który go miał rzucić. Zginął przy tem feldwebel i trzej żołnierze odnieśli ciężkie rany.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.